

18. CZYŚCIEC

W nauczaniu kościoła rzymskokatolickiego możemy spotkać się z terminem „czyściec”. Według głoszonej przez ten kościół doktryny stanowi on miejsce, w którym dusza człowieka przebywa po jego biologicznej śmierci. Niektórzy teolodzy uważają „czyściec” za przedsionek piekła, w którym doświadcza się jakiegoś rodzaju cierpienia, ale nie jest to samo piekło. Zgodnie z tą filozofią „czyściec” to stan przejściowy, w którym tkwi się do momentu powszechnego zmartwychwstania. Paradoks polega na tym, że do „czyścica” trafiają rzekomo dusze zmarłych w tak zwanej „łasce uświęcającej”, które jednak nie są „całkowicie oczyszczone”.

Jest to oczywiście kompletny absurd, gdyż łaska Boża to właśnie oczyszczenie duszy wybrańca z grzechu, czyli ducha Szatana – ducha nieczystego.

W ramach swojej nauki, która jest czystym fałszem, kościół rzymskokatolicki stworzył niejako „trzeci stan duchowy”, poza Bogiem (Duchem Świętym) oraz Szatanem (duchem nieczystym). Jest to jakoby trzecie miejsce przeznaczenia, poza „Niebem”, obrazującym życie wieczne, oraz „piekłem”, obrazującym potępienie wieczne. Stanem tym jest oczyszczenie duchowe, ale niekompletne, dusza czysto-nieczysta, miejsce w Niebie, ale nie w pełni, jakiś rodzaj nieba-piekła. Nic więc dziwnego, że samego Jezusa najczęściej uważa się za Boga, ale nie do końca, czasem za człowieka, a często też za pół-Boga-pół-człowieka, co w rzeczywistości oznacza pół-Boga-pół-Szatana. Na tej samej zasadzie Słowo Boże, a pamiętajmy, że Jezus to Słowo, uważa się za dzieło natchnione przez Boga, jednocześnie interpretując Je w sposób fizyczny, czyli po ludzku (z natchnienia Szatana), podczas gdy człowiek z natury jest wykonawcą woli Szatana.

W naszej analizie skoncentrujemy się na wersetach, które zdaniem kościoła dowodzą istnienia czyścica, czemu duchowy przekaz Biblii całkowicie przeczy. Warto przypomnieć, że wcześniej kościół opierał swoją doktrynę czyścica na dwóch lub trzech wersetach. Obecnie wskazuje na nowe i można się domyślać, że takich fałszywych interpretacji będzie wciąż przybywać. Oto te najczęściej przytaczane przykłady:

1. Wiara Judy Machabejskiego w pośmiertne oczyszczenie z grzechów;
2. Znak Jonasza jako obraz czyścica (**Mt 12:40**);
3. Odpuszczanie grzechów po śmierci, w „tym wieku”, albo w „przyszłym wieku” (**Mt 12:32**);
4. „Oczyszczający i ocalający duszę ogień czyścica” (**1Kor 3:10-15**);
5. Chłosta po śmierci;
6. Chrzest za zmarłych i miłosierdzie dla zmarłych (**1Kor 15:29**; **2Tm 1:16-18**);
7. Czyściec jako zwrot długu (**Mt 5:25-26**);
8. Nielitościwy dłużnik skazany na oddanie długu (**Mt 18:23-35**);
9. Czyściec jako kres wędrówki do życia wiecznego (**2Kor 5:10**);
10. „Możliwość” wyjścia z otchłani;
11. Łono Abrahama (**Łk 16:19-26**);
12. Paruzja a czyściec.

Duchowo rzecz biorąc, Biblia wyraźnie ustawia wszystko binarnie albo dwuwymiarowo: Bóg – Szatan, Dzień – Noc, Jasność – Ciemność, Niebo – Piekło, Dobro – Zło, Łaska – Prawo, Droga (Brama) Wąska – Droga (Brama) Szeroka. Podobnie jest w odniesieniu do ludzi: wybrańcy – niewybrańcy, naczynia chwały – naczynia gniewu, sługa dobry (wierny) – sługa zły (niewierny), służba Bogu – służba mamonie, złodziej po prawej – złodziej po lewej stronie ukrzyżowanego Chrystusa, owce po prawicy – kozły po lewicy, a to tylko kilka przykładów.

Mimo to, nauka niektórych odłamów chrześcijaństwa zaprzecza wystarczalności ofiary Jezusa, którą jest przelanie Krwi (Ducha) za i na swoich wybrańców, czego według Biblii Jezus dokonał raz na zawsze (**Hbr 9:26-28, 10:14-18; Kol 2:13-14**).

Mało tego, kościół rzymskokatolicki twierdzi, że dusze „zawieszono” w czyścicu mogą dzięki czynkom innych ludzi (!) uzyskać łaskę i miłość Bożą w takim stopniu, że ostatecznie osiągną szczęście wieczne w niebie. Co jeszcze ciekawsze, według tego kościoła dusze z czyścica nie mogą trafić do piekła, pomimo że przebywają w nim dusze obciążone grzechem (w stanie „piekła duchowego”). „Pomoc duszom czyścicowym” ma więc polegać na wykonywaniu czynków przez ludzi żyjących w celu przyspieszenia ich drogi do nieba, czyli przyspieszenia oczyszczenia tych dusz. Jedna z tez mówi, że takie oczyszczenie dokonuje się „przez ogień”, co tym razem odczytuje się symbolicznie jako „ból duchowy”, przy czym podkreśla się, że „cierpienie czyścicowe” jest inne niż piekielne. Ból ten polega jakoby na uświadomieniu sobie własnych niedoskonałości oraz doskonałości miłosierdzia Bożego. Zatem owo „duchowe” rozumienie tak naprawdę jest fizyczne, bo związane z ziemskimi cechami ludzkiego charakteru jako kontrastem do charakteru Boga, który to charakter przedstawia się jako uosobienie idealnego charakteru ziemskiego człowieka.

W mniemaniu kościoła rzymskokatolickiego czynnikami, które „przyspieszają” zbawienie dusz czyścicowych, są modlitwa, posty i wszelkiego rodzaju odpusty, a także odprawianie mszy w intencji zmarłych, nieszpory za zmarłych, dobre uczynki, przyjmowanie komunii świętej itp. To nic innego jak nauczanie zbawienia na podstawie fizycznych zabiegów i czynków człowieka, i to jeszcze innego człowieka, które całkowicie zaprzecza łasce Bożej, nie wspominając już o tym, że dusza, która odeszła z tego świata (z wymiaru zamkniętego w czasie), wypełniła już swoje przeznaczenie, które jest zgodne z wolą Boga, a nie z wolą człowieka.

Choć w Biblii słowo „czyściec” nie pojawia się w ogóle – stąd rozłam, gdyż inne wyznania chrześcijańskie odrzucają tę „naukę” – kościół katolicki niezmiennie trwa w swych poglądach, czerpiąc przy tym duże zyski z „modlitwy za zmarłych”, zgodnie z zasadą, że „kto da więcej, temu Bóg udzieli więcej łaski”, albo inaczej „skróci męki”. Niektórzy wierzą, że dusze uwięzione w czyścicu, czy to wypełnionym ogniem czy ciemnością, nie wnukajmy w to teraz, cierpiące z powodu „tęsknoty do Boga”, same „modlą się gorąco”, ale bez skutku, stąd konieczność „wsparcia” ich ze strony żyjących. Nie będziemy dalej rozwijać różnorodnych „wizji” na ten temat, w ramach których niektórzy dostrzegają potrzebę pomocy także ze strony Aniołów Stróżów, Maryi czy innych świętych, również poprzez ich dosłowne odwiedziny w czyścicu. Wszystko to są ludzkie fanaberie.

Nauka o czyścicu, „oczyszczającym ogniu Bożej miłości”, doktryna o modlitwie za zmarłych, i wreszcie prawo kościoła katolickiego do przyznawania odpustów, które w praktyce oznacza handel odpustami, to jedna wielka herezja. Nie będziemy tu analizować poglądów innych wyznań, które może odrzucają

„czyściec”, ale również prezentują wizję Boga miłosiernego, choć w nieco innym wydaniu, na przykład twierdząc, że nie może On być sprawcą ludzkiego cierpienia, albo że współpracuje On z człowiekiem w celu wspólnego osiągnięcia zbawienia. Wszystkie współczesne wyznania chrześcijańskie, bez wyjątku, promują naukę o zbawieniu z uczynków człowieka, a wiele z nich uznaje moc modlitwy za zmarłych, czyli właśnie zbawienie poprzez wysiłek innego człowieka. Bez względu na to, czy głosi się naukę o zbawieniu człowieka poprzez wyprowadzenie jego duszy po śmierci z „czyścica” czy z „piekła”, w obu przypadkach przypisuje się zasługi człowiekowi, odbierając chwałę Bogu. Tak jak nie ma „trzeciego stanu duchowego”, tak nie ma też możliwości, aby Bóg akceptował uczynki człowieka, gdyż uczynki człowieka zaprzeczają łasce. Innymi słowy, nauka o zbawieniu na podstawie „współpracy” łaski Bożej z uczynkami człowieka, albo po prostu współpracy Boga z człowiekiem, jest sprzecznym z nauką Pisma Świętego wymysłem człowieka. Bóg bowiem nikomu nie odda swojej chwały ani się nią nie podzieli.

Doktryna o czyścicu głoszona przez kościół katolicki to całkowite „pomieszanie z poplątaniem”. To nauka pełna sprzeczności. Mamy tu bowiem twierdzenie, że długość okresu cierpienia dusz przebywających w czyścicu, posiadających przecież Ducha Świętego, co kościół określa jako stan „łaski uświęcającej”, zależy od popełnionych grzechów. Tymczasem Duch Święty oznacza „świętość”, czyli całkowitą czystość duszy, albo uwolnienie od ducha Szatana. Tutaj natomiast mowa o duszach grzesznych, czyli o duchach nieczystych. W jaki sposób Bóg ma ponownie przebaczyć grzechy i udzielić swojej łaski duszy przebywającej w czyścicu, skoro obecność Ducha Świętego jest właśnie wyrazem usunięcia grzechu i udzielenia łaski? Ponadto kościół mówi o „uwalnianiu się z następstw grzechów”, które ładnie nazywa egocentrycznymi czy egoistycznymi przywiązaniami, hamującymi doskonałą miłość człowieka do Boga. Jest to obłuda podobna do wymysłów w rodzaju „sakramentu pojednania”, w ramach którego człowiek „żałuje za swoje grzechy, pragnie się poprawić i szuka Bożego miłosierdzia”. Również w tym przypadku przebaczenie grzechów odbywa się na zasadzie decyzji człowieka i jego emocjonalnego stosunku do fizycznie popełnionych przez siebie czynów. Argument Biblii, że „tylko Bóg może wybaczyć grzechy” tłumaczony jest tu na zasadzie, że człowiek, w domyśle „ksiądz”, działa w imieniu Boga i z autorytetu Boga, zatem ma moc odpuszczania grzechu, czyli w praktyce „zbawiania”, bo zbawienie to odpuszczenie grzechu. Problem jednak polega na tym, że kapłaństwo ziemskie, widzialne, to wybór dokonany przez człowieka, bez powołania świętego.

Kościół rzymskokatolicki wierzy w *paruzję*, czyli w „powrót Chrystusa na świat w chwale pod koniec dziejów, jako triumfatora nad złem, wskrzesiciela umarłych i sędziego świata”. A przecież paruzja zaprzecza istnieniu czyścica, chyba że teolodzy uznają sąd ostateczny za jakiś jego rodzaj. Sąd ostateczny to biblijny termin, który wyraźnie wskazuje dwa kierunki – zbawienie lub potępienie.

Nie ma człowieka sprawiedliwego, nie ma ani jednego, nie ma nikogo, kto by szukał Boga (**Rdz 3:10-11**), a miłość Boża to owoc (dar) Ducha Świętego (**Ga 5:22**). Prawo zostało stworzone po to, by zdemaskować grzech, czyli ducha Szatana, by cały świat uznać winnym oraz wskazać, że z uczynków prawa żaden człowiek nie dostąpi usprawiedliwienia (**Rz 3:19-20**). Prawo pokazuje, że wszyscy zgrzeszyliśmy (wszyscy mamy w sobie ducha Szatana), a usprawiedliwienia (czyli uwolnienia od ducha Szatana) dostępują jedynie wybrańcy Boży w Jezusie Chrystusie, z Jego łaski i z Jego wiary, mocą Jego krwi, czyli poprzez Jego Ducha (**Rz 3:23-25; Hbr 9:14**). Łaska Boża to inaczej Prawo Wiary, albo Prawo Ducha, w kontraście do prawa uczynków, albo prawa grzechu i śmierci (**Rz 3:27; 8:2**).

Z natury jesteśmy „synami buntu”, „dziećmi gniewu”, jesteśmy „martwi w występkach i grzechach” (**Ef 2:1-2**). Będąc pod wpływem ducha świata (**1Kor 2:12**), jesteśmy przyjaciółmi świata i

nieprzyjaciółmi Boga (**Jkb 4:4**). Jako poczęci w grzechu (czyli w duchu Szatana) i jako grzesznicy jesteśmy dziećmi Szatana (**1J 3:8**). Właśnie na to zwracał uwagę Jezus podczas konfrontacji z przywódcami religijnymi, nazywając ich wprost dziećmi diabła, duchowego mordercy, ojca kłamstwa (**J 8:44**). Podkreślił raz jeszcze, że Jezus nie powiedział tego do osób które prowadziły „niemoralny tryb życia” czy przestępców prawa cywilnego, lecz do osób powszechnie szanowanych, „świętych”, które powoływały się na Boga i Biblię. Jezus, Słowo Boże, demaskuje przedstawicieli zwierzchników religijnych jako Jego wrogów. Wrogami Jezusa są ci, którzy nie znają Jego nauki, czyli duchowego przekazu Biblii, a mieniają się jego nauczycielami i przedstawicielami Boga.

Wymysł w postaci czyścica jako drogi wyzwolenia z grzechów, od których człowiek nie uwolnił się za życia, wyzwolenia poprzez bolesne dochodzenie duszy do absolutnie doskonałej miłości, jest czystą fantazją, fałszem i bluźnierstwem. Podobnie jak twierdzenie, że człowiek „żałuje za swoje grzechy”, chce się poprawić, czy „szuka miłosierdzia Bożego”. Jest tak dlatego, że uwolnienie z grzechów nie ma nic wspólnego z polepszeniem charakteru danego człowieka, zmianą jego osobowości, czy ludzką emocjonalnością. „Żal” nie ma nic wspólnego z ludzkim poczuciem winy czy płaczem. A grzech nie ma nic wspólnego z podłymi ludzkimi postępkami, myślami czy intrygami, jakie mają miejsce na co dzień. I w końcu bycie zbawionym to nie stanie się „lepszym człowiekiem”, w sensie kogoś bardziej uczynnego, troskliwego czy społecznie bardziej odpowiedzialnego. Uwolnienie z grzechów to proces duchowy, niewidzialny, polegający na uwolnieniu spod wpływu grzechu, którym jest duch Szatana. To uwolnienie duszy człowieka od ducha Szatana, a zastąpienie go Duchem Świętym. Powtórzmy: grzechem, od którego Bóg uwalnia wybrańców jest Szatan. I to właśnie owo uwolnienie nazywa się zbawieniem. Zapamiętajmy: ludzka psychika, emocjonalność i wynikające z nich na co dzień sytuacje nie mają nic wspólnego z grzechem ani zbawieniem.

Fałszywe doktryny kościoła, jak na przykład interpretacja tego, czym jest grzech, a szczególnie podział na grzechy lekkie, czy powszechne, oraz ciężkie, które czasem nazywane są „śmiertelnymi”, a niekiedy, w zależności od interpretacji, te ostatnie tworzą oddzielną grupę, a także wiara, w to że po śmierci grzesznik może zostać zbawiony dzięki wysiłkom innych ludzi, doprowadziły do powstania takich kuriozów jak doktryna o czyścicu. Oderwanie pojęcia grzechu od pojęcia Ducha sprawia, że takie wersety jak te, które wymieniają „chłostę większą i mniejszą” albo „grzechy, które sprowadzają i nie sprowadzają śmierci”, dają kościołowi instytucjonalnemu narzędzie do konstruowania różnych kategorii grzechów. Z lekkich już nawet nie trzeba się spowiadać, bo „odpuszcza je” zbiorowy akt pokuty w czasie powszechnego wyznania grzechów na początku nabożeństwa.

Kategoryzacja grzechu to absurd, choć motywowany względami moralnymi i etycznymi, często szlachetnymi z ludzkiego lub fizycznego punktu widzenia. Zauważmy też, że choć kościół stale dopisuje do listy nowe grzechy, sami księża gubią się w tych podziałach, a lista ciągle się wydłuża, przez co kościół nieustannie rozszerza „jarzmo niewoli”. Kiedyś za grzechy ciężkie (i śmiertelne) uważano zabójstwo, samobójstwo, kradzież, oszustwo, apostazję, bałwochwalstwo, bluźnierstwo, świętokradztwo, zdradę, cudzołóstwo, pedofilię, zoofilię, homoseksualizm, magię, wróżenie, okultyzm, spirytyzm. Obecnie na tę listę trafiły grzechy z kategorii internetowej, jak na przykład oszustwa, hejt, sprzedaż usług seksualnych czy oglądanie pornografii, a także z dziedziny biznesu i nie tylko, choćby handel używkami i ich stosowanie, zanieczyszczanie środowiska, eksperymenty genetyczne, produkcja niezdrowej żywności, wyrzucanie jedzenia, nadmierne bogacenie się, mobbing, pracoholizm, zaniedbywanie odpoczynku (a z drugiej strony marnowanie czasu), narcyzm (koncentracja na samym sobie), wyścig szczurów („kariera po trupach”) itp. Istnieje też kategoria seksu i wierności małżeńskiej, która obejmuje oczywiście używanie wszelkich erotycznych zabawek czy wibratorów, a dmuchane lalki zostały zakazane dawno temu. Poza wspomnianą już zdradą (seksem pozamałżeńskim), zabronione jest również życie w konkubinacie lub drugim małżeństwie,

stosowanie antykoncepcji, używanie wkładek domacicznych, a obecnie na topie „kościelnego hejtu” znajdują się aborcja i zapłodnienie in vitro. Do innych grzechów należą także zaniedbywanie starszych czy chorych rodziców oraz niedbanie o zwierzęta.

Grzechy śmiertelne są wymieniane głównie w kontekście czyjegoś „odejścia od wiary katolickiej”, a żeby do tego doszło, wystarczy odrzucenie choćby jednego dogmatu, np. nauki o czyściecu. „Wiara katolicka” jest więc formą emocjonalnego szantażu opartego na podświadomym lęku człowieka przed śmiercią i potępieniem – albo wierzysz we wszystko, czego nauczamy, łącznie ze zmianami, które tylko nam wolno wprowadzać, albo idziesz do piekła. Brak rozgrzeszenia, czyli wyrok potępienia, grozi wszystkim, którzy żyją w konkubinacie, choć kwestia uznania rozwodu często zależy od kwoty przekazanej danej parafii. Rozgrzeszenia katolik nie uzyska też za „znieważenie Najświętszego Sakramentu”, sprzeciwianie się jedynej prawdziwej wierze chrześcijańskiej, rozmyślne trwanie w braku pokuty, a także aborcję, którą traktuje się jak morderstwo z premedytacją. Ciekawym jest, że rozgrzeszenia z pewnych grzechów może dokonać wyłącznie biskup, a papież może rozgrzeszyć praktycznie każdego, łącznie z księżmi pedofilami. Podczas gdy Biblia mówi, że rozgrzeszyć (uwolnić od grzechu) nie może nikt oprócz Boga, kościół twierdzi, że Bóg wybacza jedynie poprzez rytualne obrzędy, które nazywa „sakramentem pokuty i pojednania” albo „spowiedzią świętą”, co jest kolejnym fałszywym dogmatem. W efekcie to jakiś członek hierarchii kościoła w pojedynkę decyduje o tym, kto może, a kto nie może zostać rozgrzeszony.

W celu samousprawiedliwienia własnych poglądów kościół katolicki bazuje na wyselekcjonowanych urywkach Biblii, oczywiście w oparciu o własną ich interpretację. Powołuje się również na tak zwane „księgi apokryficzne”, czyli nienatchnione – wyłączone z Kanonu Biblii – których autentyczność jest wątpliwa, co z góry dyskwalifikuje ich wiarygodność. Należą do nich 2 Księga Machabejska i jej wątek złożenia ofiary prześlągalnej za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu.

Kościół rzymskokatolicki twierdzi, że nauka o czyściecu pochodzi od samego Chrystusa i ma źródło w Biblii, co w dalszej części opracowania poddamy głębszej analizie i ocenie.

1. Wiara Judy Machabejskiego w pośmiertne oczyszczenie z grzechów

Księgi Machabejskie są ewidentnie niespójne z Biblią, gdyż poza wymienianiem dat, których nie ma ani w Starym, ani w Nowym Testamencie, napisane zostały na chwałę człowieka. Dlatego powoływanie się na Judę Machabejskiego i ogłoszoną przez niego składkę pieniędzy na wymazanie grzechu żołnierzy poległych w boju, którzy przywłaszczyli sobie przedmioty poświęcone bóstwom, jako na „dowód” na możliwość pośmiertnego oczyszczenia z grzechów, jest pułapką samą w sobie.

W Starym Testamencie Bóg karał śmiercią za przywłaszczanie sobie przedmiotów należących do wroga. Przypomnijmy chociażby historię Akana z pokolenia Judy, który po zdobyciu Jerycho, które następnie obłożono klątwą, przywłaszczył sobie szatę, srebro i złoto. Winny został ukamienowany i spalony wraz z całą rodziną, bydłem i majątkiem (**Joz 7**). Nie ma tu żadnej mowy o „darowaniu winy”.

W Biblii słowo „kradzież” jest jedną z metafor identyfikujących ducha Szatana, który próbuje skraść dusze wybrańców, który „kradnie” chwałę Bożą, głosząc zbawienie z uczynków – własny program zbawienia – na własną chwałę, który próbuje zamienić Prawdę w fałsz, a w efekcie uosabia stan dusz niewybrańców, którzy zostają „okradzeni” ze zbawienia – Jezus obrazowany jest jako „złodziej w nocy”. Mówiąc o „kradzieży”, Jezus podkreśla, że chodzi Mu o stan ducha, ducha nieczystego, wskazując na jego źródło w „sercu”, czyli w duszy (**Mt 15:19; Mk 7:21-23**).

Pamiętamy też nowotestamentową historię Ananiasza i Safiry, pozujących na chrześcijan przynależących do wspólnoty duchowego Kościoła, którzy zataili część pieniędzy ze sprzedaży ziemi, co zostało odczytane jako działanie Szatana i kłamstwo względem Boga i Ducha Pańskiego (**Dz 5:1-11**). Ananiasz i Safira są tu obrazem kościoła instytucjonalnego, zbudowanego na niewybrańcach i ich własnych pomysłach na to, jak Bogu należy oddawać cześć.

Pułapka Biblii polega na tym, że bez względu na to, za pomocą jakiej metafory obrazuje ona grzech (ducha Szatana), złamanie prawa w jednym punkcie oznacza złamanie całego prawa (**Jkb 2:10**). Podobnie, bez względu na to, jakim symbolem Biblia określa niewybrańców, czyli grzeszników, to znaczy tych, którzy posiadają w sobie grzech (ducha Szatana), czy to za pomocą słowa „złodzieje”, „chciwcy” czy setek innych, niewybrańcy nie odziedziczą Królestwa Bożego (**1Kor 6:10**), gdyż karą za grzech – za obecność w człowieku ducha Szatana – jest śmierć (**Rz 6:23**), śmierć wieczna.

2. Znak Jonasza jako obraz czyścica (Mt 12:40)

„Albowiem jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrzościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi”. (Mt 12:40)

To kolejna fałszywa interpretacja biblijnego wersetu w wykonaniu kościoła. Według niej trzydniowy pobyt Jezusa w „otchłani ziemi” (dosł. „sercu ziemi”) i wyjście z niej były rodzajem „czyścica”, z którego prowadzi droga do Nieba. Do tego dochodzi zamieszanie w kwestii obliczenia owych „trzech dni i trzech nocy”, bo przecież Jezusa złożono do grobu w piątek przed wieczorem, a zmartwychwstał w niedzielę rano (ale o tym w osobnym opracowaniu). Nie wspominając już o tym, że w takim razie nie bardzo wiadomo, jak rozumieć Wniebowstąpienie, bo dlaczego miałoby ono nastąpić aż 40 dni później?

Niektórzy w wersecie o „znaku Jonasza” widzą obraz Jezusa jako cierpiącego fizycznego człowieka, obnażonego, obdartego z chwały, dzielącego los innych ludzi. Ponieważ każdy człowiek skazany na sąd Boży to sługa Szatana, czyli duch nieczysty, stawianie Jezusa na równi z innymi ludźmi to jak nazywanie Go Szatanem. Analogia z Jonaszem, który jest obrazem Ducha Świętego, została w Biblii użyta właśnie po to, żeby podkreślić, że Jezus to Duch Święty. Tłumacząc Biblię na sposób fizyczny, co Biblia nazywa „szukaniem znaków”, wykazujemy brak znajomości jej przekazu duchowego. Dlatego przywódców religijnych, reprezentujących niewybrańców, Jezus nazywa „pokoleniem złym i cudzołożnym” (dosł. tłumaczenie **Mt 12:39**) oraz „synami Szatana” (**J 8:44**).

Kiedy Jezus pozornie oddaje władzę Szatanowi i niewybrańcom (pozwala się „zabić”), w rzeczywistości zastawiając pułapkę, widzimy iluzoryczne zwycięstwo Szatana. Symbolika zawarta w opisie śmierci Jezusa przedstawia świat jako obraz „piekła”, a samego Jezusa niczym skazanego na piekło i „zstępującego do piekła”. Wnętrze wielkiej ryby, w której przebywał Jonasz, także jest określane jako „piekło” (**Jon 2:2**). Z drugiej strony, tak jak Jonasz, który symbolizuje Ducha Świętego, nie pozostał wewnątrz ryby, tak też Jezus, jako obraz zbawienia duszy i ciała, nie pozostał w piekle – symbolicznym grobie (**Ps 16:10; Dz 2:25-28; 13:35-37**).

Zmartwychwstanie Jezusa symbolizuje zatem następujące wydarzenia:

- zmartwychwstanie duszy (moment, w którym Chrystus wyzionął Ducha na Krzyżu – **Łk 23:43**);
- zmartwychwstanie ciała (po trzech dniach – **J 2:18-22**);
- wniebowstąpienie (**Dz 1:9-11**) w ciele (symbol zmartwychwstania „żywych pozostawionych”).

Jednocześnie te trzy wydarzenia to obrazy okresu „Wczesnego Deszczu” (**Łk 23:43**) oraz dwóch porcji okresu „Późnego Deszczu”.

Zmartwychwstanie Jezusa jest także obrazem Jego własnej mocy, mocy Ducha Świętego, której duch Szatana (duch nieczysty) na tym świecie nie zatrzyma. Moc Słowa Bożego zostaje objawiona poprzez Ducha Świętego. Dlatego słuchanie Słowa Bożego bez jego aplikacji przez Ducha Świętego – czyli odczytywanie (odbieranie) Chrystusa poprzez ducha Szatana – to „zabijanie” Chrystusa. Cała ta przypowieść ukazuje Żydów (Izrael fizyczny) jako pierwszoplanowych „zabójców” Jezusa, ale odnosi się także do wszystkich przywódców religijnych świata, reprezentujących kościół instytucjonalny. Rzeczywiste, duchowe nawrócenie dotyczy „pogan”, czyli prawdziwych wybrańców Bożych, którzy początkowo znajdują się pod rządami Szatana. Stąd nawiązanie do Jonasza i Niniwy, która najpierw była pod panowaniem Asyrii, a później Babilonu, a więc wrogów Izraela, którzy zostali wybrani na „przyjaciół” Boga. Jest to obraz przekazania zbawienia poganom (wybrańcom). Symboliczne zmartwychwstanie Jezusa to równocześnie „znak”, że „pokolenie niewierzące” (niewybrańcy) będzie pozostawać w grzechu, podążając drogą na śmierć, a wszyscy wybrańcy zostaną zbawieni i w końcu wskrzeszeni w dniu ostatecznym (**J 6:39; Mt 24:30**).

Jak widać, pojmując Biblię fizycznie, dochodzi się do tak wymaginowanych interpretacji jak doszukiwanie się obecności Jezusa w czyścicu, czy rozumienie samego piekła jako fizycznego miejsca gdzieś bardzo głęboko pod ziemią.

3. Odpuszczanie grzechów po śmierci w „tym wieku” albo w „przyszłym wieku” (**Mt 12:32**)

Przykładem szczególnym w Biblii jest „nieodpuszczalny grzech bluźnierstwa przeciw Duchowi Świętemu” (**Mt 12:31-32**). Kościół interpretuje to jako „grzech faryzeuszy”, czyli świadome odrzucanie Jezusa, stawianie woli człowieka ponad wolę Boga (czyli siebie ponad Boga), odrzucanie tego, co pochodzi od Boga i przypisywanie tego Szatanowi, i ogólnie opór wobec prawdy.

Jest to dosyć trafne spostrzeżenie, jednak źle rozumiane. Za przykład takiego grzesznika doktryna kościoła podaje kogoś, kto będzie ostentacyjnie, w pełni świadomie i w pełni dobrowolnie popełniał grzechy, łamiąc wszelkie przykazania, a nawet bluźniąc Bogu, bo wie, że ma bezpiecznik w formie spowiedzi i rozgrzeszenia. Często w ten sposób myślą młodzi członkowie kościoła, którzy dopiero na starość próbują sobie zjednać łaskę Bożą, czując, że śmierć jest blisko. Postawę taką określa się jako własną decyzję o dostąpieniu miłosierdzia Bożego w oparciu o fałszywy żal za grzechy, czego Bóg może nie wybaczyć. Z drugiej strony kościół zaprzecza samemu sobie, twierdząc, że człowiek ma zawsze możliwość nawrócenia się i podając na to wiele wyrwanych z kontekstu przykładów z Biblii, łącznie z postacią Syna Marnotrawnego.

Główny problem polega na tym, że kościół głosi doktrynę o wolnej woli, według której człowiek może powiedzieć Bogu „tak” lub „nie”, co oznacza, że Bóg nie może zbawić człowieka bez jego pomocy i zgody. Takie nauczanie to właśnie bluźnienie przeciw Duchowi Świętemu, który naucza, że zbawienie pochodzi wyłącznie z woli Boga. „Wolna wola” to inaczej wola Szatana. W biblijnej symbolice synonimem słowa „wola” jest „duch”. We wszechświecie istnieją tylko dwie siły duchowe – Bóg i Szatan – a każdy człowiek, poczęty jako „Pierwszy Adam”, znajduje się pod wpływem działania woli (ducha) Szatana, czyli pod prawem grzechu i śmierci. Dlatego Ewa, symbolizująca duszę człowieka zawładniętą przez ducha Szatana, widziała w prawie („drzewie” i „złym owocu”) oraz w Wężu (Szatanie) swój autorytet („po owocach poznacie drzewo” – **Mt 12:33-34**), którego sednem jest chęć bycia „jak Bóg”, czyli stanie się Bogiem. To właśnie jest istotą pragnienia Szatana, który chce zająć miejsce Boga. Dopiero z chwilą zbawienia człowieka, czyli z chwilą otrzymania daru Ducha Świętego,

co odnosi się tylko do wybrańca, wybraniec wykonuje wolę Bożą i zostaje przemieniony ze sługi lub syna Szatana w sługę lub syna Bożego.

Chociaż zwierzchnicy kościoła rzymskokatolickiego za swoje motto przyjęli „oddawanie cześć Bogu”, nie posiadając Ducha, nie są w stanie oddawać czci Bogu – nie mogą wobec tego głosić Prawdy (J 4:24). Dlatego, choć powołują się na Boga i na Prawdę, są obłudnikami, na wzór faryzeuszy. Zamienianie Prawdy Słowa Bożego w fałsz, a Jezus to Słowo Boże, to jakby nazywanie Jezusa diabłem i uznawanie, że moc Ducha Świętego, która objawia się w duchowym przekazie Biblii, to manifestacja mocy Szatana – dokładnie tak, jak faryzeusze uznawali, że Jezus, mieniący się Bogiem, działał mocą Szatana. Innymi słowy, jest to zabijanie Prawdy, na wzór uśmiercenia Jezusa. Przywódcy religijni to niewybrańcy, czyli ludzie „twardego karku”, nieobrzezani (polskie tłumaczenie „oporni”) w sercu i w uszach (bez daru Ducha Świętego), zawsze sprzeciwiający się Duchowi Świętemu (Dz 7:51).

Inaczej rzecz ujmując, wszyscy niewybrańcy, czyli ci, którzy posiadają ducha Szatana, zawsze bluźnią przeciw Duchowi Świętemu. Są fałszywymi świadkami i głosicielami fałszywej ewangelii, która czyni Szatana bogiem, a Boga Szatanem i bluźniercą. Dlatego doktryny kościoła bluźnią Bogu. Droga niewybrańców wiedzie ze śmierci do „drugiej śmierci”, czyli śmierci wiecznej. Niewybraniec nie dostąpi zbawienia ani podczas swojej pielgrzymki na tym świecie, ani w wieczności, czyli „ani w tym wieku, ani w przyszłym wieku”. Dusza niewybrańca jest domem ducha Szatana (ducha nieczystego, pochodzącego z wieczności), który jej nigdy nie opuści, gdyż zamieszkuje w niej na wieczność. Stąd niewybraniec jest winien tak zwanego grzechu wiecznego (Mk 3:29-30), albo grzechu przeciw Duchowi Świętemu, który w tym sensie jest oczywiście grzechem nieodpuszczalnym.

4. „Oczyszczenie po śmierci” lub „oczyszczający i ocalający duszę ogień czyścica” (1Kor 3:10-15)

Apostoł Paweł przyrównuje pracę człowieka do wznoszenia budowli, bądź to z materiału kruchego i łatwopalnego, takiego jak drewno, trawa czy słoma, bądź to z trwałego i ognioodpornego, takiego jak srebro, złoto czy drogie kamienie. Owo dzieło człowieka zostanie wypróbowane w ogniu sądu Bożego, kiedy okaże się, jakie jest – jedno spłonie i poniesie szkodę, a drugie przetrwa i otrzyma zapłatę. *„Ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprawdzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień” (1Kor 3:15).*

I właśnie w tym zdaniu, w którym mowa o „ogniu”, który nie zabija lecz „umożliwia ocalenie”, kościół katolicki dopatruje się czynnika oczyszczenia duszy po śmierci. Jest to wniosek mocno naciągany, jednak podążając jego tropem, ideologia katolicka głosi, że ów „oczyszczający i ocalający ogień” to ani ogień fizyczny ani ogień piekielny (nieskończony), lecz właśnie czyściec, albo „ogień czyścica”, rozpalony przez łaskę i miłość. Określany jest on także jako tymczasowy i skończony proces oczyszczania się, dochodzenia do absolutnie czystej miłości, a także jako „ogień tęsknoty za służeniem z miłości Bogu”. Założenie jest takie, że dusze przebywających tam zmarłych rzekomo oczyszczają się przez to, że nie oglądają Boga, którego miłują i któremu pragną służyć.

Ta fałszywa doktryna rozpościera przed nami cały wachlarz ludzkich emocji – żal i smutek zmarłej duszy, ubolewanie nad zmarnowanym czasem na ziemi, pragnienie doskonalenia miłości Bożej, cierpienie duszy, że nie kocha tak jak powinna. Tego typu rozumowanie to absurd. Po pierwsze zbawienie nie ma nic wspólnego z ludzką emocjonalnością i uczuciami takimi jak smutek, żal czy wstyd. Zbawienie to proces duchowy, nienamacalny i niezależny od jakichkolwiek ludzkich odczuć. A po drugie niewybraniec nie tylko, że nie kocha Boga, co oznacza, że nie otrzymał daru lub owocu miłości poprzez Ducha (nie mylić z ludzką miłością jako uczuciem), ale jest duchowym wrogiem Boga. Z kolei wybraniec, który otrzymał dar miłości – dar Ducha – po śmierci natychmiast trafia do wymiaru

duchowego, w którym obecny jest Bóg – do „tymczasowego nieba” – by na końcu świata znaleźć się w „nowym niebie”.

Przytoczona przypowieść o wypróbowaniu przez ogień, czyli przez sąd Boży, odnosi się do podziału na niewybrańców i wybrańców. Ci drudzy przechodzą przez sąd w Jezusie Chrystusie i Duchu Świętym. Podczas gdy pierwsi „spłoną” w ogniu wiecznym, drudzy otrzymają życie wieczne. Wybraniec, który otrzyma zapłatę, zostanie zbawiony „jakby przez ogień”, przy czym w kontekście zbawienia ów „ogień” symbolizuje Ducha Bożego (**Mt 3:11**), w kontraście do innego „ognia”, czyli ducha Szatana, „ognia piekielnego” (**Jkb 3:6**), który pochłonie wszystkich niewybrańców. Pamiętajmy, że to Bóg zsyła „ogień z nieba” na sąd Boży, co jest podwójnym obrazem – z jednej strony obrazuje to Ducha Świętego, czyli „miecz” Słowa Bożego, a z drugiej ducha Szatana. W obu przypadkach sąd Boży dotyczy niewybrańców. Ów „miecz obosieczny” zbawia wybrańców a „zabija” niewybrańców. Brak znajomości duchowego przekazu Biblii, przekazu Ducha, oznacza śmierć duchową.

Zbiorowo rzecz biorąc, wybrańcy Boży to Świątynia Boża, której fundamentem duchowym jest Jezus Chrystus, poprzez obecność cząstki Ducha Świętego w duszy każdego wybrańca. Duch Święty jest sprawcą świętości, czyli stanu, w którym dusza została oczyszczona z ducha Szatana a zasiedlona przez Ducha Świętego. Natomiast niewybrańcy to świątynia instytucjonalna, ziemską, siedlisko ducha nieczystego, co jest metaforą obrazującą obecność w niej ducha Szatana. Skoro „fundament” wybrańca został już położony, a jest nim dar Ducha Świętego, to nie ma żadnej możliwości, aby ten, którego dzieło sponie, czyli niewybraniec, dla którego Duch Święty nie został przeznaczony, dostąpił zbawienia, jak głosi kościół. „Dziełem” niewybrańca jest jego własna praca, iluzja zbawienia na podstawie jego własnych uczynków, czyli własny program zbawienia oparty na prawie grzechu i śmierci. Natomiast „dziełem” wybrańców jest praca Ducha Świętego, efekt prawdziwego zbawienia z łaski Boga.

Zatem urojone zbawienie „przez ogień” człowieka zmarłego jest wnioskiem wyciągniętym na podstawie własnej interpretacji kościoła. Jest to owo symboliczne „drewno, trawa i słoma”, które symbolizują fałszywą doktrynę stworzoną przez niewybrańców wykonujących wolę Szatana. Duch nieczysty przedstawiany jest w Biblii także za pomocą takich symboli jak „język”, „świat nieprawości” czy „ogień piekielny”, który rozpala bieg natury, „członek”, który plami i bezceści całe ciało (**Jkb 3:5-6**), oczywiście w kontraście do „języków ognia”, czyli daru Ducha Świętego przeznaczonego dla zbawionych wybrańców, głoszących chwałę Boga (duchowy przekaz Biblii), prorokujących „tak jak im Duch pozwalał mówić” (**Dz 2:3-4**). Przytoczony urywek z Listu Jakuba, tłumaczony dosłownie przedstawia nas, ludzi jako grzeszników z natury, dzieci nieprawości, bluźnierców znieważających Boga, z natury przeznaczonych na piekło, czyli w efekcie przedstawia los niewybrańców.

Przy tym wszystkim należy pamiętać, że do momentu zbawienia wybraniec niejako „dzieli los” z niewybrańcem w takim sensie, że jest sługą Szatana przebywającym „w domu niewoli”.

Przeznaczenie wybrańca, choć z góry ustalone przez Boga jeszcze przed stworzeniem świata, urzeczywistnia się w jego życiu z chwilą otrzymania przez niego daru Ducha Świętego, bo wtedy właśnie wszelkie nadzieje i obietnice Boże nabierają mocy.

Werset z **1Kor 3:15**, w dosłownym tłumaczeniu, należy zatem rozumieć następująco:

„Jeśli kogoś (niewybrańca) praca zostanie strawiona przez ogień sądu Bożego, będzie cierpiał szkodę, czyli potępienie wieczne; ale ten (wybraniec) zostanie zbawiony, lecz jakby przez ogień, czyli przez Ducha Bożego”.

5. Chłosta po śmierci

Kościół rzymskokatolicki uzależnia długość cierpienia w czyścicu od „powagi” grzechu, podczas gdy Biblia naucza, że przekroczenie prawa w jednym punkcie oznacza pogwałcenie całego prawa, a karą za grzech w ogóle jest śmierć wieczna (**Jkb 2:10; Rz 6:23**). Ponadto kościół katolicki stwierdza, że tak zwane „grzechy ciężkie” mogą nie zostać odpuszczone i wtedy taka dusza nie trafia do czyścica, a od razu do piekła. Tu głównie ma się na myśli „grzech bluźnierstwa przeciw Duchowi Świętemu”, do którego odnieśliśmy się wcześniej (w części 3).

Owszem, Biblia sugeruje różne stopnie kary (np. „wielka chłosta” i „mała chłosta” – **Łk 12:47-48**). Czytamy też o grzechach, które „sprowadzają śmierć” i „nie sprowadzają śmierci” (**1J 5:16**). Oba przypadki nie mają jednak nic wspólnego z fizyczną interpretacją prawa i stopniowaniem powagi grzechów. Tak naprawdę przypowieść o wielkiej i małej chłości z Ewangelii Łukasza to świetny przykład obnażenia absurdów propagowanych przez kościół instytucjonalny i jego przywódców, którzy dopatrują się w tej przypowieści nauki o większej karze za grzech zaniedbania, albo większej karze dla tych, którzy nie pracują gorliwie na swoje zbawienie. Czasem w tym kontekście teolodzy kościelni przypominają, że „wiara bez uczynków jest martwa”, myląc wiarę Chrystusa z własną wiarą człowieka.

Tymczasem ta konkretna przypowieść ukazuje dokładnie odwrotny efekt, opisując tych, którzy „znali” wolę Boga, a raczej tak im się wydawało, podczas gdy ich uczynki świadczą o nieznaności Jego woli. Wolę Bożą mogą bowiem wykonywać jedynie zbawieni wybrańcy poprzez przebywającego w nich Ducha Bożego, gdyż to Duch jest sprawcą woli i działania (**Flp 2:13**). Dlatego tylko Duch Boży może wykonywać Bożą pracę i to tylko w zbawionych wybrańcach, których Bóg obdarował „talentami” (darami Ducha Świętego) według ich „zdolności”, czyli według stopnia wykorzystania ich przez Boga (**Mt 25:15**), oraz zgodnie z Jego zamiarem (**Rz 8:28**). Natomiast niewybrańcy otrzymali „talent”, który zostanie im odebrany, zgodnie z zasadą: „bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, temu zabiorą i to, co mu się wydaje, że ma” (**Łk 8:18**). Niewybrańcy, którzy nie otrzymali Łaski Bożej (Ducha Bożego), nie mogą służyć Bogu. Objawienie komuś Ducha Bożego pozwala mu „czerpać zyski” w postaci zbawienia oraz pomnażania wiedzy duchowej pod warunkiem, że jest to objawienie wewnętrzne, a więc obecność Ducha Świętego w duszy wybrańca. Rola wybrańców jako „pomocników” czy „sługi”, według danej im łaski, jest tylko symboliczna, bo w rzeczywistości to Bóg jako Duch Święty jest Tym, kto „siej”, „podlewa” i „daje wzrost”. To Bóg jest fundamentem duchowej budowli – Świątyni Niebieskiej (**1Kor 3:4-16**) – a wybrańcy jako „kamienie żywe” (**1P 2:4-5**) są częściami Jego Ducha.

Zdemaskowanie przywódców religijnych, reprezentujących niewybrańców pozujących na wybrańców, opiera się tutaj na tym, że Biblia prezentuje nam kilka zestawów przeciwieństw, to znaczy kontrastuje niewybrańców i wybrańców pod różnymi postaciami, na przykład „wielkiej chłosty” i „małej chłosty” oraz „sługi niewiernego” i „sługi wiernego”. Zauważmy, że w efekcie „wielka chłosta” spada na sługę niewiernego, a „mała chłosta” na wiernego. Mamy też kontrast pomiędzy „bijącym sługi i służące, jedzącym, pijącym i upijającym się” a „dzielącym porcje żywności pomiędzy służbę”, kontrast pomiędzy „nieznającym dnia ani godziny”, czyli nieprzygotowanym na przyjście pana, a „oczekującym pana”, kontrast pomiędzy „nieprzygotowanym i nieznającym woli Bożej” a „przygotowanym i znającym wolę Bożą”, a także kontrast pomiędzy „odciętym od Boga wraz z niewiernymi” a „zarządcą nad majątkiem pana”. Wszystkie wymienione symbole ilustrują jeden i ten sam kontrast, to znaczy kontrast pomiędzy Szatanem a Jezusem oraz niewybrańcami a wybrańcami.

Ów brak znajomości prawa, czasu przyjścia Pana czy woli Chrystusa wynika z tego, że niewybrańcy nie otrzymali daru Ducha Świętego, którego owocami są wiara i wiedza duchowa, czyli Prawda. Są to

więc obłudnicy, fałszywi słudzy, pozbawieni wiary (niewierni), postrzegający wolę Bożą przez pryzmat własnych uczynków, a łaskę przez pryzmat Prawa, czyli ponownie przez pryzmat własnego wkładu pracy we własne zbawienie. Jarzmo prawa grzechu i śmierci pociąga za sobą Boży sąd, co uwidocznione jest w symbolu „bicia własnej służby”, a brak Prawdy czyni niewybrańców „opitymi” duchem Szatana. Z natury wszyscy jesteśmy „kryminalistami”, którzy „zasługują na chłostę”, czyli rodzimy się pod prawem grzechu i śmierci, jednak udziałem wybrańców z woli Bożej jest życie wieczne. Zatem w przeciwieństwie do niewybrańców, i dzięki przebywającemu w nich Duchowi Bożemu, zbawieni wybrańcy wypełniają Prawo Ducha (**1J 3:24**).

Przypowieść o Talentach (**Mt 25:14-30**) wskazuje, że „pomnażanie majątku Pana” zależy od otrzymanych darów Ducha Świętego, przy czym słowo „podwojenie” odnosi się do „dwóch porcji” zbawienia, to znaczy duszy i ciała, a „ukrycie talentu w ziemi” jest symbolem pierwszej natury człowieka (Pierwszego Adama), czyli człowieka ziemskiego (**1Kor 15:47**), co docelowo oznacza niewybrańca, który znajduje się pod panowaniem ducha Szatana. Człowiek ziemski „przemawia po ziemsku” (**J 3:31**), czyli reprezentuje „mądrość ziemską, zmysłową, szatańską”, albo inaczej kłamstwem sprzeciwia się Prawdzie (**Jkb 3:14-15**).

Niewybrańcy, choć pozornie mówią o sprawach duchowych, rozumieją Biblię w sposób fizyczny, interpretując ją na własną chwałę, dlatego nie mogą czerpać zysków z bogactwa mądrości Ducha Świętego i Słowa Bożego. Będą natomiast czerpać zyski z bogactwa ducha Szatana, przy czym „uprawianie handlu” to biblijny obraz głoszenia fałszywej ewangelii przez przywódców religijnych, którzy powołują się na Boga Biblii. Jak stwierdza Biblia, mając do dyspozycji Słowo Boże, znają drogę sprawiedliwości i wiedzą jak dobrze czynić, lecz nie czynią, grzeszą, bo nie mogą dobrze czynić, gdyż są pod panowaniem ducha Szatana (**Jkb 4:13-17**). Biblia obrazuje przywódców religijnych jako „psa, który powraca do własnych wymiocin” albo „umytą świnię, która znowu tarza się w błocie” (**2P 2:21-22**). To właśnie dla nich przewidziana jest „większa chłosta”. Podążając za prawem grzechu i śmierci, niewybrańcy odwracają się od świętego przykazania (**2P 2:21**), czyli od Prawa Ducha. „Zły i gnuśny sługa” z przypowieści o Talentach zwraca się do pana, określając go jako tego, który „chce żąć tam, gdzie nie posiał i zbierać tam, gdzie nie rozsypał”. Niewybrańiec sieje w swoim ciełe (czyli w duchu Szatana) i zbierze zagładę, podczas gdy wybrańiec sieje w Duchu Bożym na plon życia wiecznego (**Ga 6:8**).

Wybrańcy Boży prowadzeni są przez Ducha Bożego (**Rz 8:14**), a miłość Boża rozlana jest w ich sercach przez dar Ducha Świętego (**Rz 5:5**), przy czym to Duch Święty jest sprawcą tego, że wybrańcy przestrzegają nakazy i zachowują prawa Ducha (**Ez 36:27**), czyli podążają za duchowym przekazem Biblii.

Z kolei grzechy, które „sprowadzają śmierć” i grzechy, które „nie sprowadzają śmierci” (**1J 5:16**), to obraz z jednej strony oddziaływania ducha Szatana na niewybrańców, dla których przeznaczona jest śmierć wieczna, a z drugiej na wybrańców, którzy za sprawą Ducha Bożego zostają „nawróceni” z drogi śmierci na drogę życia. Wybrańcy zostają zwrócenii z ciemności do światła, albo inaczej z królestwa Szatana do Królestwa Bożego (**Dz 26:18; Kol 1:13-14**). Królestwo Boże przychodzi do wybrańca wtedy, gdy zły duch (grzech) zostaje z niego wyrzucony (**Mt 12:28**).

6. Chrzest za zmarłych i miłosierdzie dla zmarłych (1Kor 15:29; 2Tm 1:16-18)

„Bo inaczej czegoż dokonają ci, co przyjmują chrzest za zmarłych? Jeżeli umarli w ogóle nie zmartwychwstają, to czemuż za nich chrzest przyjmują?” (1Kor 15:29)

„Niechże Pan użyć miłosierdzia domowi Onezyfora za to, że często mnie krzepił i łańcucha mego się nie zawstydził, lecz skoro się znalazł w Rzymie, gorliwie mnie poszukał i odnalazł. Niechaj mu da Pan w owym dniu znaleźć miłosierdzie u Pana! A jak wiele mi wyświadczył w Efezie, ty wiesz lepiej”. (2Tm 1:16-18)

Doktryna kościoła rzymskokatolickiego zbudowana na podstawie tych dwóch wersetów zakłada, że pierwsi chrześcijanie z nadzieją przyjmowali chrzest za zmarłych przodków, a Onezyfor jest tu przykładem zmarłego, dla którego wciąż jest nadzieja na miłosierdzie Boże.

Biblia to zbiór przypowieści, które kryją w sobie przekaz duchowy, pochodzący od Ducha Świętego. Jest to przekaz ukryty, niezrozumiały dla niewybrańców, reprezentowanych przez przywódców religijnych (J10:6), a de facto trudny do zrozumienia także dla wybrańców (J16:18). Zostaje on im udostępniony dopiero po otrzymaniu przez nich Ducha Bożego, a wraz z Nim daru zrozumienia duchowego.

„Chrzest za zmarłych”, jeżeli postrzegany jest fizycznie, tak jak rozumie go kościół, musiałby być związany z jakimś rytuałem „chrzczenia zmarłych”, na przykład poprzez ekshumację zwłok czy ich mycie i oczyszczanie przed pochówkiem z nadzieją na zmartwychwstanie, albo z obrzędem chrzczenia osób żywych w miejsce tych zmarłych, którzy umarli bez chrztu. Kościół ma z pewnością na myśli ten ostatni przykład.

Rozumując w sposób fizyczny powinniśmy dojść do wniosku, że przed przyjściem Chrystusa wszyscy musieli być skazani na potępienie, bo przecież wcześniej nie było żadnej mowy o chrzcie. Tymczasem chrzest, podobnie jak obrzezanie, to tylko słowne symbole konieczności duchowego oczyszczenia z grzechu, czyli konieczności usunięcia przez Boga ducha nieczystego z duszy człowieka. Podobnym symbolem jest obrazowy opis Potopu w kontekście osiągnięcia ratunku przez wodę, na podobieństwo chrztu (1P 3: 20-21). Woda jest tu oczywiście symbolem Ducha Świętego, a Arka symbolem Jezusa.

Duch Szatana to inaczej duch śmierci, a ma go z natury każdy człowiek, więc wszyscy, bez wyjątku, jesteśmy duchowo martwi. Oczyszczenie z grzechu przewidziane jest tylko dla Bożych wybrańców, za których Jezus przelewa „krew”, czyli wylewa na nich Ducha Oczyszczającego. Mówiąc więc o „chrzcie za zmarłych”, Biblia mówi o chrzcie duchowym, odnosząc się w ten sposób do zbawienia wybrańców, którzy wcześniej byli martwymi duchowo grzesznikami, czyli podlegali duchowej niewoli Szatana. Dlatego o wybrańcach oczekujących na zbawienie Biblia mówi jako o „umartwychwstaniu na skutek występków i grzechów” (Ef 2:1), a o zbawionych wybrańcach, głoszących Słowo Ducha wybrańcom oczekującym na zbawienie, jako o głoszących zbawienie „duchom zamkniętym w więzieniu” (1P 3:19).

Doktryna o zmartwychwstaniu i chrzcie jest przez kościół rozumiana w sposób fizyczny, jak zresztą cała Biblia. Tymczasem w duchowym przekazie Biblii „chrzest za zmarłych” to nie jakiś chrzest ceremonialny ani żaden obrzęd. W szerszym kontekście Biblia prezentuje w ten sposób kontrast pomiędzy Szatanem a Chrystusem, przy czym obaj przedstawiani są tu za pomocą symbolu „człowieka”. Jest to inaczej kontrast pomiędzy naszą przyrodzoną naturą duchową (kiedy znajdujemy się pod wpływem ducha Szatana) a naturą duchową zbawionych wybrańców (kiedy już znajdują się pod wpływem Ducha Bożego). Biorąc pod uwagę kontekst całej Biblii, całość należy więc rozumieć w ten sposób, że przez jednego „człowieka” (Szatana) przyszła śmierć na wszystkich ludzi, a przez drugiego „Człowieka” (Chrystusa) na wybrańców przyszło zmartwychwstanie. Stąd w Szatanie („Adamie” lub „Pierwszym Adamie”) wszyscy (a docelowo wszyscy niewybrańcy) umierają, natomiast w Chrystusie wszyscy (wybrańcy) zostaną ożywieni (1Kor 15:21-22). Symbolika „człowieka” wyjaśnia

nam, że Jezus to „Człowiek Niebieski”, czyli „Duch Ożywiający” (**1Kor 15:45-48**). Sama kolejność zbawienia, to znaczy najpierw Jezus, który jest „pierwocinami”, a potem wybrańcy w „czasie Jego przyjścia” wskazuje zarówno na zbawienie pochodzące od Ducha Bożego jak i na kompletność tego zbawienia – „pierwociny” jako symbol zbawienia duszy a „drugie przyjście Jezusa” jako symbol zbawienia „ciała” oraz zbawienia wybrańców z okresu Wczesnego i Późnego Deszczu (**1Kor 15:23**).

Przeniesienie wybrańca ze śmierci do życia, czyli inaczej „chrzest duchowy”, „chrzest zmarłych”, albo „zmarłychwstanie do życia”, dotyczy transformacji wybrańców Bożych z „obrazu fizycznego” na „obraz niebieski” (**1Kor 15:49**). Jest to obraz zbawienia wybrańca z łaski (z Ducha) Boga.

W zacytowanym wersecie Onezyfor został przedstawiony jako ktoś gorliwie szukający i znajdujący Pawła. Paweł jest tu zatem obrazem Jezusa jak i Jego duchowym narzędziem. Onezyfor wydaje się wybrańcem Bożym szukającym Jezusa (Słowa Bożego), pociągniętym przez Ojca w Niebie poprzez Ducha. Stąd Paweł, któremu Onezyfor służył w Efezie, modli się (dzieli się Słowem Bożym) o miłosierdzie Pańskie (zbawienie) dla niego w „owym dniu”, co sugeruje, że chodzi o „Dzień Pański”. Nie ma tu mowy o tym, żeby Onezyfor umarł jako niezabawiony, co mogłoby dać komuś pretekst do wykreowania na tej podstawie nauki o czyścicu. Miłosierdzie Boże wskazuje, że jeśli „ów dzień” odnosi się Dnia Ostatecznego, a Onezyfor występuje w roli zmarłego, jedyna możliwość jest taka, że Onezyfor reprezentuje tu zbawionego wybrańca, który oczekuje na zbawienie ciała.

7. Czyściec jako zwrot długu (Mt 5:25-26)

Na podstawie wersetów z Ewangelii **Mateusza 5:25-26** kościół rzymskokatolicki naucza, że Jezus dopuszcza możliwość oddania długu podczas pobytu w „więzieniu”. Nie ma tu jednak mowy o tym, czy owo więzienie lub spłacanie długu jest pośmiertnie. Kościół nie wspomina także o tym, że do owego „więzienia” można trafić za zwykle pogniwanie się zarówno na swojego brata jak i przeciwnika (nieprzyjaciela), przy czym „gniew” jest tu synonimem „zabójstwa”, a także za nazwanie brata bezbożnikiem. Trafić tam można także za brak pojednania się z przeciwnikiem (**Mt 5:21-26**).

Patrząc na ten fragment z fizycznego punktu widzenia nie pozostaje nam nic innego jak dojść do wniosku, że każdy człowiek musi zostać nazwany „zabójcą” i wtrącony do owego więzienia, ponieważ nikt nie spełnia określonych w nim warunków. Z samej definicji wynika, że nie ma możliwości pogodzenia się ze swoim nieprzyjacielem, a nedorzecznym wydaje się, by zostać za to wtrąconym do więzienia. Poza tym, jak zwrócić dług, będąc w więzieniu? Pobyt w więzieniu nie tylko nie zmniejsza długu, ale zwykle go jeszcze powiększa.

Dlatego przytoczone wersety, tak jak każdy inny fragment Biblii, należy rozumieć w sposób duchowy, jako przypowieść. Duchowo rzecz biorąc, wszyscy z natury jesteśmy „zabójcami” skazanymi na Boży gniew, czyli na ducha Szatana, albo inaczej na wieczne potępienie, podczas którego kary nie da się po prostu spłacić. Oczywiście docelowo chodzi tu o niewybrańców, stworzonych przez Boga jako „naczynia gniewu”, jako bluźniercy, którzy zamienili Prawdę (duchowy przekaz Słowa Bożego) w kłamstwo (fizyczną interpretację tego przekazu). Ich przeciwnikami są Boży wybrańcy, którzy w mniemaniu niewybrańców są „bezbożnikami” (a dosłownie „głupcami”), z którymi nie mogą się pojednać. Do momentu zbawienia także wybrańcy są nieprzyjaciółmi Boga, zostają z Nim jednak pojednani przez Jezusa (**Rz 5:10-11**), przez całą Pełnię Boga (**Kol 1:20-21**). Pojednania dokonuje Duch Boży. Przez Ducha wybrańcy Boży pełnią także posługę, która polega na pojednaniu wszystkich innych wybrańców (**2Kor 5:18-20**), stąd mowa o wybrańcach, którzy są „blisko” i „daleko” (**Ef 2:14-22**).

Prezentowany werset (**Mt 5:25-26**) nie tylko nie dowodzi istnienia czyścica, ale wręcz wskazuje, że niewybrańcy, którymi de facto są przywódcy religijni, nie mają możliwości zwrócenia długu, którym jest wyzbycie się grzechu, czyli ducha Szatana.

8. Nielitościwy dłużnik skazany na oddanie długu (Mt 18:23-35)

Analogicznie do wcześniejszego przykładu, kościół rzymskokatolicki tworzy fikcję pośmiertnego zwrotu długu na podstawie jeszcze innego fragmentu Biblii. Nauczyciele kościoła nie zdają sobie jednak sprawy, że „nielitościwy dłużnik” albo „niegodziwy sługa”, o którym mowa w tych wersetach, to obraz niewybrańca.

Niewybrańiec wpada w pułapkę zastawioną przez Boga, gdyż ma dług, którego nie da się spłacić – symboliczne 10 tysięcy talentów. Pułapka polega na tym, że w momencie rozliczenia dłużnik udaje, że spłaci całość, natomiast Bóg stwarza pozór, jakoby darował mu ów dług. Zatem ową pułapką jest prawo grzechu i śmierci. Niewybrańcy, reprezentowani przez przywódców religijnych, przerzucają jarzmo prawa na innych ludzi, wprowadzając ich w niewolę duchową, co docelowo dotyczy innych niewybrańców. Niewybrańcy upierają się, że są w stanie spłacić „cały dług”, podczas gdy ta przypowieść jest dokładnym tego zaprzeczeniem, gdyż spłata wiąże się z łaską, czyli „przebaczeniem z serca” (**Mt 18:34**), które to wyrażenie symbolizuje przebaczenie z Ducha.

Na podobnej zasadzie przywódcy religijni myślą, że otrzymali od Boga autorytet upoważniający ich do odpuszczania albo zatrzymywania grzechów. W rzeczywistości los każdego człowieka jest już od dawna przesądzony, co często nazywa się predestynacją, a wybrańcy Boży są tylko Jego narzędziem, co dosłownie wyraża werset: „Którym grzechy odpuscicie były im już odpuszczone, a którym zatrzymacie, były im już zatrzymane” (**J 20:23**). Siłą sprawczą jest tutaj Duch Święty (**J 20:22**). Przebaczenia, alb inaczej „rozgrzeszenia”, czyli wyrzucenia z wybrańca złego ducha (grzechu) może dokonać wyłącznie Jezus. I to właśnie jest definicją owego „darowania długu”.

Natomiast „większy dług” i „większa chłosta” to określenia dotyczące przywódców religijnych, którzy są narzędziami Szatana. Niegodziwy sługa, będący pod wpływem gniewu Bożego, zostaje wydany „prześladowcom” lub „dręczycielom” (polskie tłumaczenie: „katom”) na cierpienie (**Mt 18:35**). Metafora ta obrazuje ducha Szatana, a nie to, jak twierdzi kościół, że czyściec to wyraz Bożej miłości i łaski, oraz wyraz cierpienia człowieka z tęsknoty do Boga i chęci służenia Mu, albo wyraz dochodzenia człowieka do doskonałości miłosierdzia Bożego.

Przypowieść opowiadająca o „błuźnierstwu przeciw Duchowi Świętemu” wskazuje, że wszyscy niewybrańcy są duchowymi błuźniercami i fałszywymi świadkami, a ich grzech, czyli przebywający w nich duch nieczysty, nigdy nie zostanie im darowany, co oznacza, że nigdy nie zostaną od Szatana uwolnieni. Niewybrańcy uznają Chrystusa i zbawionych wybrańców za błuźnierców, dlatego że wybrańcy głoszą przebaczenie grzechu z mocy Jezusa-Boga (**Mk 2:7,10**), a niewybrańcy głoszą własny program zbawienia, według którego uwolnienie od grzechu przychodzi z mocy człowieka, zależąc od jego własnych uczynków. To właśnie za własne uczynki niewybrańiec zostaje wrzucony do owego „więzienia”.

9. Czyściec jako kres wędrówki do życia wiecznego (2Kor 5:10).

W naukach niektórych teologów możemy znaleźć stwierdzenie, że sąd Boży jest kresem wędrówki chrześcijan, w tym także kresem zadośćuczynienia Bogu w czyścicu.

*„Wszyscy bowiem musimy stawać się przed siedzibą sądu Chrystusa; że każdy może otrzymać to, co robi w swoim ciele, zgodnie z tym, że zrobił, czy to dobre, czy złe” (dosłowne tłumaczenie **2Kor 5:10**).*

Jest to kolejny wyrwany z kontekstu werset, w którym w ogóle nie ma mowy o czyścicu. Skoncentrujmy się więc na kwestii uczynków. Kościół rzymskokatolicki twierdzi, że wraz z sakramentem chrztu każdy chrześcijanin otrzymuje „fundament Chrystusowy”, a następnie każdy „buduje” na nim tak jak chce, a więc zgodnie z własną wolną wolą. Dlatego niektórzy wyobrażają sobie sąd jako scenę, w której Bóg, zwykle pod postacią brodatego starca z wagą, waży nasze uczynki, by sprawdzić, która szala przeważy, przy czym chrześcijanie należą do grupy uprzywilejowanej, mającej u Boga szczególne fory.

Stosując tę powszechną w chrześcijaństwie doktrynę można by pójść jeszcze dalej i stwierdzić, że w zasadzie to człowiek robi łaskę Bogu, dlatego że Go wybiera, a jakieś tam „drobne potknięcia” w kwestii łamania prawa nie powinny przecież nikomu przeszkodzić w osiągnięciu zbawienia. Problem polega jednak na tym, że Biblia definiuje sąd Boży jako odrzucenie Boga przez człowieka, ludzką „nienawiść do światła”, bo wszyscy ludzie są sprawcami duchowych złych uczynków, źródłem fałszu, a duchowe „dobre uczynki” dokonywane są jedynie w Bogu (**Rz 3:19-21**). Chodzi tu o odrzucenie Jezusa przez „swoich” (**Rz 3:11**), a więc przez pseudo-wybrańców, przez przywódców religijnych i innych, powołujących się na Słowo Boże jako swój autorytet. Przyjęcie Słowa Bożego, oglądanie chwały oraz dostąpienie łaski i Prawdy zależy nie od czyjejś woli, lecz od narodzin z Boga (**Rz 1:13**), czyli z Ducha Świętego (**Rz 3:5**). Jest to ów symboliczny „chrzest z Ducha”, albo inaczej „narodziny na nowo” lub „narodziny z góry”.

Symbolika Biblii potrafi być wielowymiarowa, a jej zrozumienie zależy od kontekstu. Na przykład z jednej strony mamy kontrast pomiędzy duchem a ciałem, czyli kontrast pomiędzy podążaniem za Duchem Bożym, co dotyczy zbawionych wybrańców, i za duchem Szatana, co dotyczy niezabawionych, a docelowo niewybrańców, a z drugiej strony wiemy, że słowo „ciało” odnosi się zarówno do Ducha Bożego – Ciało Jezusa i wybrańcy jako „członkowie” tego Ciała – jak i do ducha Szatana. Mamy tu więc kontrast pomiędzy Duchem Świętym („Ciałem Niebieskim”) a duchem tego świata („ciałem ziemskim”). Ponadto słowo „ciało” może symbolizować kompletność zbawienia (w przypadku wybrańców) oraz kompletność potępienia (w przypadku niewybrańców), i to zarówno w sensie ostatnich dni na ziemi jak i samego przejścia do wymiaru nieskończoności w momencie końca świata. W wymiarze nieskończoności zarówno wybrańcy jak i niewybrańcy będą posiadać „ciała duchowe” – ci pierwsi chwalebne (Ducha Bożego) a drudzy potępione (ducha Szatana). Życie wieczne i śmierć wieczna oznaczają nieskończoność po zakończeniu obecnego świata, co także często przedstawiane jest jako kontrast pomiędzy niezniszczalnością a zniszczalnością, Ciałem Niebieskim a ciałem ziemskim, czy też Domem Niebieskim a domem ziemskim. Niektóre wyznania wyławiają takie wersety, aby dowieść, że piekła nie ma, co jest oczywiście manipulacją.

Wyrażenie „bycie obecnym w domu w ciele i nieobecnym u Pana” odnosi się zarówno do wciąż niezabawionych wybrańców jak i do tych, którzy są zbawieni w duszy a oczekują jeszcze na zbawienie ciała (**2Kor 5:5-8**). Nie wszyscy wybrańcy umrą fizycznie (**2 Tes 4:17**). Sąd Boży (**2Kor 5:10**) to rozdział na tych, którzy czynili w swoim „ciele” dobrze (wybrańców w Duchu Bożym) i źle (niewybrańców w duchu Szatana).

10. Możliwość wyjścia z otchłani

„Sprawiedliwość zaś osiągnana przez wiarę tak powiada: Nie mów w sercu swoim: Któż zdoła wstąpić do nieba? - oczywiście po to, by Chrystusa stamtąd sprowadzić na ziemię, albo: Któż zstąpi do Otchłani? - oczywiście po to, by Chrystusa wyprowadzić spośród umarłych”. (Rz 10:6-7)

„Słowo zaś "wstąpił" cóż oznacza, jeśli nie to, że również zstąpił do niższych części ziemi? Ten, który zstąpił, jest i Tym, który wstąpił ponad wszystkie niebiosy, aby wszystko napełnić”. (Ef 4:9-10)

„I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił - Syna Człowieczego”. (J 3:13)

Traktowanie Jezusa-Boga jako człowieka doprowadziło do tego, że człowiek – z natury sługa Szatana – stawia się na równi z Bogiem, a więc sprowadza Boga do osoby Szatana, co jest symbolicznym szukaniem sprawiedliwości na podstawie prawa. Chwała Boża to sprawiedliwość z wiary, a wiara to owoc (dar) Ducha Świętego. „Łaska według miary daru Chrystusowego” (Ef 4:7) oznacza różny stopień, w jakim wybrańcy, czyli „święci”, wykonują posługę Bożą (Ef 4:12). Zbawieni wybrańcy tworzą Ciało Chrystusa dzięki „zspoleniu”, „więzi każdego z członków” stosownie do miary daru Ducha Świętego, czyli efektywności działania każdego z tych członków w celu osiągnięcia wzrostu i budowania w miłości (Ef 4:16). Ciało Chrystusa to inaczej Kościół Niebieski, dom aniołów, duchów sprawiedliwych zapisanych w niebie (Hbr 12:22-23), czyli dom wybrańców Bożych, których Jezus „zakupił” własną „krwią” (Dz 20:28), czyli poprzez własnego Ducha.

Bóg objawia się swoim wybrańcom nie w sposób widzialny czy „nadprzyrodzony” a w duchowym przekazie Biblii. Przekaz ten to rozumienie lub „interpretacja” Słowa (Jezusa), które przychodzi z namaszczenia Ducha Świętego. Rozumienie takie podkreśla naczelną rolę woli Boga. To właśnie w duchowym przekazie Biblii następuje objawienie się Jezusa jako Boga. Kościół, bazując na własnej, fizycznej interpretacji Biblii, której źródłem jest duch Szatana, stawia pracę (uczynki) człowieka na równi z pracą (uczynkami) Boga, w praktyce działaniem człowieka stawiając ponad działaniem Boga. Tym samym kościół „sprowadza” Jezusa do „otchłani”, do „najniższych części ziemi”, a siebie jako instytucję wyznosi „ponad wszelkie niebiosy”.

„Zejście Jezusa na ziemię” nie oznacza inkarnacji Boga w biologiczne ciało człowieka, jak głosi kościół, sprowadzając Boga do fizyczności, do roli człowieka ziemskiego. Istnienie takich nauk jest spowodowane tym, że Bóg zastawił pułapkę na niewybrańców, nieposiadających Ducha Bożego, którzy, jak twierdzą, „widzą” i „słyszą”, a w rzeczywistości są „ślepi” i „głusi”, więc będą interpretować Biblię „po ziemsku”, fizycznie, tak jak pozwala im ich skażone duchem Szatana „widzenie” i „słyszenie”. Tymczasem Bóg objawia się niewidzialnie, poprzez Ducha Świętego, tak jak zstąpił do Marii, która jest w tym kontekście obrazem zarówno Bożych wybrańców jak i obrazem Prawa Ducha. Kościół widzi w Marii jedynie postać fizyczną, wyidealizowany obraz ziemskiej kobiety, czcząc ją niczym Boga. Bóg zamieszkuje duszę każdego wybrańca w momencie wypełnienia się czasu jego wybrania, czyli w momencie jego zbawienia, zwanego też „narodzinami z góry”. Jezus, który towarzyszył uczniom w drodze z Emaus, mówił im o wierze pochodzącej z serca (Rz 10:10; Łk 24:25), nawiązując do Pism i wypełnienia prorocत्व, aż wreszcie objawił się im, łamiąc chleb i otwierając im oczy (Łk 24:26-32). Zatem Jezus objawia się wybrańcom poprzez Słowo Boże i Ducha.

Kościół chrześcijański niczym nie różni się od Żydów, gdyż sprowadza Boga i Jego Łaskę do wymiaru fizyczności. Niewybrańcy, pozujący na wybrańców, odzierają Boga z chwały, co jest jednoznaczne z Jego upokorzeniem, i zabijają Prawdę, czyli „krzyżują Chrystusa”, modląc się o znaki fizyczne i „dobra”

ziemskie, takie jak zdrowie, szczęście czy pomyślność. Tymczasem Chrystus przychodzi jako Słowo i jako obietnica – obietnica Ducha Świętego na zbawienie wieczne. Pisma, jak i prawo grzechu i śmierci, którego nie da się wypełnić, to przypowieści wskazujące na Jezusa i zbawienie z Łaski. „Sprawiedliwość z wiary”, która jest synonimem zbawienia, przyjęta „sercem”, które jest symbolem ducha, to owoc Ducha Świętego, za sprawą którego zbawiony wybrańiec duchowo wyznaje Jezusa (**Rz 10:9-10**). W instytucjonalnych kościołach chrześcijańskich zbawienie polega na tym, że ktoś aktem swej ziemskiej woli „przyjmuje” Jezusa lub wiarę, albo w inny sposób, najczęściej słownie, wyznaje Jezusa lub wiarę. Ewidentnie to człowiek wybiera tu Boga i zbawienie. Jest to jednak pseudo-zbawienie, będące dowodem na działanie ducha obcego. Sprowadzanie Boga na ziemię, do wymiaru fizyczności, do „otchłani”, jest zaparciem się Boga, odmową zbawienia i zaprzeczeniem Wniebowstąpienia Jezusa. Wyznanie wiary i „przyjęcie” Jezusa w sposób namacalny, to czcze, wypowiedane bezwiednie słowa, które nic nie znaczą i niczego nie zmieniają.

Obraz Edenu, jaki maluje Biblia, za pomocą rozbudowanej symboliki pokazuje duchową naturę każdego człowieka – wykonuje on wolę Szatana, chce być „jak Bóg” a w prawie, symbolizowanym przez Drzewo Dobra i Zła, widzi dobry owoc i źródło wiedzy, przez co sprowadza na siebie śmierć (**Rdz 3: 5-6; Iz 14:13**). „Pierwszy Adam” to wyrażenie obrazujące naturę Szatana, a „Ostatni Adam” (Chrystus) to Duch ożywiający (**1Kor 15:45**).

„Otchłań”, czy też „najniższe części ziemi”, to także obraz stanu duchowego każdego człowieka (łącznie z wybrańcem do momentu jego zbawienia), a docelowo każdego niewybrańca. Niemożliwym jest dla człowieka, by zmienić swój własny stan duchowy. Z natury bowiem każdy znajduje się pod wpływem prawa grzechu i śmierci, a więc pod przekleństwem działania ducha Szatana, a jego przeznaczeniem jest śmierć wieczna. To właśnie w tym sensie Jezus staje się przekleństwem i grzechem w imieniu Bożych wybrańców („zstępuje do Otchłani”), sam jednak będąc bez grzechu, gdyż Duch Boży nie ma nic wspólnego z duchem Szatana.

Człowiek nie może wypełnić Prawa i uzyskać zbawienia na podstawie własnych uczynków, tak samo jak nikt z nas nie może „zstąpić do Otchłani” ani „wstąpić na Niebiosa, aby sprowadzić Jezusa”. Przymierze Boga opiera się na obietnicy Ducha, na prawie Ducha wrytym w sercu, czyli w duszy wybrańca. Owszem, Chrystus zstąpił z Nieba i przyszedł „w Ciele”, ale w Ciele Ducha, jako „Człowiek Niebieski”. Trudność polega na tym, że w Biblii często termin „ciało” przedstawiany jest jako kontrast do terminu „duch” (**Rz 8:1,9**), na przykład kiedy Biblia mówi o „synach co do ciała” i „synach obietnicy”, albo o dwóch przymierzach – ku niewoli (symbolizowanej przez „obecne Jeruzalem”) i ku wolności (symbolizowanej przez „Jeruzalem Niebieskie”). Biblia mówi też o obietnicy Jezusa pod postacią Ducha (**Rz 9:8; Ga 3:16; Ga 4:23-26**), ale nie w nawiązaniu do prawa grzechu i śmierci (sprawiedliwości z prawa), lecz do Prawa Ducha (sprawiedliwości z wiary albo sprawiedliwości prawa według Ducha – **Rz 8:4**).

„Prawo Ducha Życia w Chrystusie Jezusie” wyzwala wybrańca „spod prawa grzechu i śmierci” (**Rz 8:2**). Biblia tworzy zatem wrażenie, że Jezus przyszedł w Ciele „podobnym do ciała grzesznego”, ale w rzeczywistości wiemy, że było to Ciało, w którym Jezus potępił grzech, a zatem Ciało Ducha (**Rz 8:3**). Podobnie człowiek stworzony jest „na obraz Boga”, co w rzeczywistości oznacza „obraz boga”, czyli Szatana, ale dopiero zbawiony wybrańiec stwarzany jest na podobieństwo Ducha Bożego. Dla niezbawionych Biblia jest zwykłą fizyczną książką, dla zbawionych to Słowa Ducha. Pojmowanie Jezusa na sposób fizyczny to wydanie Go na śmierć, a w konsekwencji wydanie na śmierć siebie samego, gdyż „dążność ciała (dost. „myślenie cielesne” albo „umysł cielesny”) prowadzi do śmierci, a dążność Ducha (dost. „myślenie duchowe” albo „umysł duchowy”) do życia i pokoju” (**Rz 8:6**). Duch Boży uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w „Ciele”, które identyfikuje jako Ducha Bożego (**1J 4:2**).

W symbolice Biblii słowo „ciało”, jeśli użyte zostało w kontraście do „ducha”, symbolizuje ducha Szatana. Mamy zatem kontrast pomiędzy duchem Szatana a Duchem Bożym. W tym rozumieniu „ciało” to duchowa natura ludzka, jego duchowy stan: grzech, duchowa martwota, duch śmierci, co dotyczy także każdego wybrańca do momentu jego zbawienia. Stąd z chwilą zbawienia wybrańca jego „martwe ciało” (czyli martwa dusza) doznaje „zmartwychwstania”, co oznacza przeniesienie go z królestwa Szatana do Królestwa Bożego – ze śmierci do życia. Jest to także obraz kompletności zbawienia, który odnosi się zarówno do zbawienia pełni wybrańców okresu Późnego Deszczu jak i do zbawienia ciała, czyli do otrzymania przez każdego wybrańca „ciała duchowego”, „ciała niebieskiego” (**Rz 8:11, 1Kor 15:44**) bądź też „ciała chwalebego” (**Flp 3:21**).

Z jednej strony Bóg zsyła Ducha Świętego z Nieba na ziemię, na swoich wybrańców, a z drugiej zabiera do Nieba wybrańców („Aniołów Bożych”), którzy zakończyli już posługę na ziemi. Ów symboliczny „transport” wybrańców, to znaczy „aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego”, odbywa się niczym po duchowej „drabinie” (**J 1:51; Rdz 28:12**). Dlatego Chrystus zarazem zszedł z Nieba, ale i jest w Niebie. To co kościół nazywa „inkarnacją”, w sensie połączenia „natury boskiej” i „natury ludzkiej”, w rzeczywistości jest wyłącznie Naturą Boską, wszechobecnym Duchem, będącym na ziemi ze względu na wybrańców, który to Duch może dowolnie dzielić się i łączyć, zupełnie jak ziemski pierwiastek zwany rtęcią. Moment sądu jest obrazem rozdzielenia, a moment zbawienia obrazem pojednania, bądź „kompletności zbawienia” – pełnego połączenia wybrańców z Duchem Bożym na zawsze. Tymczasem niewybrańcy zostają skazani na wieczną separację (**Mt 27:46; 2Tes 1:9**).

Podsumowując, Jezusa uśmiercamy identyfikując Go z fizycznością, z prawem grzechu i śmierci, sprowadzając Go do symbolicznego piekła, natomiast w formie Ducha Jezus jest obrazem życia wiecznego. Punkt widzenia danego człowieka i sposób głoszenia przez niego Słowa Bożego zależy od decyzji Boga, z tym że do momentu zbawienia wybrańcy („umarli w występkach i grzechach”) także są pod panowaniem ducha Szatana (ducha buntu – **Ef 2:1-2**), natomiast zbawieni wybrańcy, jako narzędzia w rękach Boga, głoszą zbawienie innym wybrańcom, którzy wciąż są „duchami w więzieniu” (**1P 3:18-19**). Ponieważ do momentu ich zbawienia wybrańcy znajdują się w stanie śmierci duchowej, obrazowanej na przykład przez zaśnięcie w ogrodzie Getsemani, czyli niemożność czuwania, to właśnie z nimi identyfikuje się Jezus, co obrazują takie opisy jak „smutek duszy do śmierci” czy „krople krwi opadające na ziemię” (**Mk 14:34; Łk 22:44**). Dlatego do czasu zbawienia wybrańców Jezus jest wciąż w stanie największego upokorzenia, także przez samych wybrańców, na podobieństwo śmierci duchowej, czyli grzechu i przekleństwa (**2Kor 5:21; Ga 3:13-14; Flp 2:8**), nigdy nie tracąc jednak statusu Boga, przy czym zawsze będąc upokarzonym i uśmiercanym przez niewybrańców. Jako Duch Święty Jezus nie mógł „pozostać w Otchłani”, ani „ulec rozkładowi”, gdyż „dusza” i „ciało” symbolizują Pełnię Boskości (**Dz 2:27,31**).

Podkreślmy zatem raz jeszcze, że Jezus stał się „podobieństwem grzechu” i „podobieństwem człowieka”, choć sam nie był grzechem ani człowiekiem (**2Kor 5:21; Flp 2:7**). Termin „człowiek” to tylko symboliczny obraz ukazujący Jezusa jako Człowieka Niebieskiego.

Duchowo rzecz biorąc, nie istnieje żaden stan pośredni, to znaczy Duch Boży nie może być częściowo „skażony” duchem Szatana (grzechem). Nie istnieje zatem „Bóg w naturze ludzkiej”, czy „czyściec” jako stan zawieszenia pomiędzy nieczystością a czystością, pomimo że tak głosi kościół instytucjonalny, bluźniąc tym samym Bogu.

Jezus jest Duchem i należy Go czcić w Duchu i w Prawdzie (**J 4:24**), a kto nie ma Jego Ducha, nie jest potwierdzonym wybrańcem (**Rz 8:9**).

11. Łono Abrahama (Łk 16:19-26)

Teolodzy rzymskokatoliccy głoszą pogląd, że wyrażenie „łono Abrahama”, użyte we wspomnianym w tytule fragmencie Biblii, oznacza „czyściec”, czyli „hades dla sprawiedliwych”, w którym przebywają dusze oczekujące na ofiarę Chrystusa, w przeciwieństwie do Otchłani, czyli „hadesu dla niesprawiedliwych”.

Paradoks polega na tym, że niektórzy interpretatorzy wyróżniają dwa hadesy, a więc dwa piekła, oraz na tym, że potępiony przebywający w Otchłani – „hadesie dla niesprawiedliwych” – uprasza o łaskę dla żyjących, a nie jak mówi doktryna kościelna, że to żyjący upraszają o łaskę dla zmarłych. Trudno doszukać się w tym opisie znamion czyścica. Choć pojawia się tu ogień w Otchłani, to jednak ogień ten nie przynosi oczyszczenia. Być może forsowana jest tu koncepcja, że skoro po śmierci człowiek nie może już pomóc sobie ani innym w nawróceniu, to muszą to zrobić za niego inni. Problem polega jednak na tym, że przypowieść ta wyraźnie wskazuje, że Bogacz z Otchłani nigdy nie wyjdzie, ani też nie odmieni on losu swoich żyjących krewnych, zatem kościelna doktryna zostaje tym samym zdyskwalifikowana.

Kiedy jednak przyjrzymy się tej przypowieści dokładniej, szukając w niej przekazu duchowego, możemy się przekonać, że Abraham to obraz Boga Ojca, Łazarz to obraz Chrystusa i wybrańców, a Bogacz to obraz Szatana i niewybrańców. Bogacz żył w świecie iluzji własnego bogactwa, na pokaz, jako pozorny kapitan i pozorny wybrańiec. Purpura i bisior (len) to części składowe szat kapłańskich. Ponadto słowo „bisior” symbolizuje „sprawiedliwe czyny świętych,” czyli wybrańców (**Ap 19:8**). Tymczasem w naszej przypowieści „bisior” odnosi się do fałszywych wybrańców. „Bogactwo” to dostęp do Słowa Bożego, ale jest ono prawdziwe tylko wtedy, gdy jest wsparte Duchem Świętym, to znaczy, kiedy przynosi zbawienie. Tymczasem „bogactwo” Bogacza wynikało z jego własnej drogi, własnej sprawiedliwości, własnego programu zbawienia. Bogacz codziennie „bawił się”, co można także przetłumaczyć jako „cieszył się”, na wzór Izraelitów, którzy zrobili złotego cielca, któremu złożyli ofiarę, ciesząc się dziełem swoich rąk (**Dz 7:41**). Dlatego kiedy Jezus „przyszedł do swoich, swoi Go nie przyjęli” (**J 1:11**), lecz przyjęli Go Ci, którzy narodzili się z Boga (**J 1:13**), czyli z Ducha. Tymczasem Żebrak Łazarz był ubogi w oczach świata, okryty wrzodami, nieczysty. Był lizany przez psy, żywiąc się odpadami ze stołu Bogacza. Brak rozpoznania Jezusa jako Boga, rozumiany jako brak działania Ducha, a nie brak powtarzanych bezwiednie, czczych słów, co dotyczy także wybrańców przed zbawieniem, odziera Jezusa z chwały i stawia Go w roli Żebraka. Jezus upodabnia się więc do niezbawionych wybrańców, i tak właśnie jest odbierany, choć sam jest Duchem Bożym. Czytanie Słowa Bożego (Biblii), nawet jeśli ma postać najgorliwszego studiowania, nie przynosi żadnego efektu, jeśli nie jest kierowane przez Ducha Bożego. Bez rozpoznania w niej przekazu Ducha Biblia jest uboga i pozbawiona duchowego bogactwa, które prowadzi do zbawienia.

Przytoczona przypowieść przedstawia zatem kontrast pomiędzy pozornym wybrańcem a prawdziwym wybrańcem, pozornym Izraelem a prawdziwym Izraelem, pozornym kościołem a prawdziwym Kościołem, przedstawiając równocześnie przekazanie zbawienia wybrańcom pośród pogan. Jak wskazuje Biblia, Jezus i Jego wybrańcy byli prześladowani i odrzucani przede wszystkim przez przywódców religijnych, dla których nauka Jezusa była konkurencją odbierającą im ich własną chwałę, przy czym owo „odrzucenie” symbolicznie nazywane jest „zabijaniem” (**J 16:2**).

Wypełnienie Bożego wyboru, w sensie miejsca przeznaczenia, do którego trafia dany człowiek, ujawnia się wraz ze śmiercią tego człowieka – dla wybrańców jest to zbawienie, dla niewybrańców potępienie. Obrazem zbawienia Żebraka jest opis przeniesienia go przez aniołów „na łono Abrahama”. Jest to symboliczny obraz zmartwychwstania wybrańca do życia wiecznego oraz obraz

Wniebowstąpienia. „Anioły” są tu obrazem „Ducha”, a „łono Abrahama” symbolizuje Ducha Bożego, czyli Ducha Świętego, w Niebie. Stąd też Jezus to „Jednorodzony Syn, który jest w łonie Ojca” (**J 1:18**). Tymczasem śmierć Bogacza związana jest z pogrzebaniem go i przeznaczeniem na piekło – miejsce tortur, „ogień wieczny” – w którym nie ma już nadziei na zesłanie Ducha Bożego, obrazowanego w postaci „wody”. Brak więc nadziei, że Duch Boży usunie ducha Szatana („schłodzi język”), brak nadziei na zbawienie, i to na wieczność, co symbolizuje „przepaść nie do przebycia”. Bóg ocenia uczynki Bogacza za życia jako „rzeczy złe”, a jego nagrodę jako „rzeczy dobre”, które otrzymał jeszcze za życia w formie dostępu do Słowa Bożego, które jednak w jego przypadku nie przyniosło efektu w postaci zbawienia. W rozumieniu Bogacza, reprezentującego niewybrańców, owymi „dobrymi rzeczami” był jego własny program zbawienia.

Oczywiście brak większej liczby szczegółów, by móc rozwinąć tę koncepcję. Można by wskazać, że Bogacz udostępniał pokarm, karmiąc Żebraka. Nie będziemy tu jednak spekulować. Tak czy inaczej Biblia mówi o pozornych wybrańcach, sprawiedliwych według własnej miary, jako o tych, którzy myśleli, że dobrze służą Bogu, w rzeczywistości wykonując wolę Szatana (**Mt 7:21-23**). Słowo Boże nigdy nie będzie miało wpływu na niewybrańców, gdyż nie dla nich Bóg przeznaczył Ducha, którego owocem jest wiara. Niewybrańcy nie uwierzą, bo nie dla nich został przeznaczony dar wiary. Zmartwychwstanie Chrystusa jest bowiem źródłem zadośćuczynienia tylko dla Bożych wybrańców.

Ze względu na imię, postać Żebraka Łazarza jest także nawiązaniem do brata Marii i Marty, to znaczy gwarancji kompletnego zmartwychwstania każdego wybrańca w dniu ostatecznym (**J 11:24**), czyli zmartwychwstania również ciała, przez co należy rozumieć otrzymanie ciała duchowego, niebieskiego.

Niewybrańcy jako całość to duch obcy, duch Szatana. Słowo Boże zawiera wszelkie potrzebne informacje na temat zbawienia i potępienia, ujawniając jednocześnie, że niewybrańiec nie tylko nie posłucha przekazu Biblii, ale będzie również tworzył własny przekaz, którego sednem jest nawrócenie poprzez ducha śmierci, nawrócenie na podstawie wykonywania prawa grzechu i śmierci, nawrócenie w czyścicu. Każda z tych doktryn to fałszywa nauka inspirowana przez Szatana.

12. Paruzja a czyściec

Paruzja to temat bardzo złożony, który wymaga oddzielnego omówienia. Tutaj skoncentrujemy się jedynie na poglądzie kościoła, który głosi, że Chrystus powróci w chwale na końcu świata. W teologii wydarzenie to nazywa się właśnie „Paruzją”. Wyznania chrześcijańskie skupione wokół wielu denominacji oczekują, że w owym dniu dokona się ostateczne zbawienie wszystkich „wierzących”, to znaczy członków ich kościelnych instytucji, oraz sąd nad całym światem „niewierzących”, to znaczy wszystkich, którzy członkami tych instytucji nie są. Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły dotyczące sporów pomiędzy poszczególnymi odłamami, czyli sektami.

Problem związany z powtórным przyjściem Jezusa polega na tym, że wyrażenie „Dzień Pański” odczytywane jest przez teologów jako moment końca świata, przy czym podkreśla się, że oprócz Boga „nikt nie zna dnia ani godziny”. Mało tego, podważa się nawet wiedzę Jezusa w tym względzie! W rzeczywistości słowo „syn” nie odnosi się w tym wersecie (**Mk 13:32**) do Jezusa, a reprezentuje Szatana. Zatem wyrażenie „nikt nie zna dnia ani godziny” odnosi się tylko do Szatana i niewybrańców, reprezentowanych przez kościół ziemski, którzy zostaną zaskoczeni przez „Złodzieja w nocy” (**1Tes 5:2**). Z kolei zbawieni wybrańcy określani są jako „słudzy czuwający”. Stąd „powtórne przyjście Chrystusa” to okres, który poprzedza moment koniec świata, a nie tylko sam koniec świata.

Według w zasadzie wszystkich chrześcijan sąd Boży będzie polegał na tym, że fizyczne ciała zmarłych powstaną z grobów, dołączą do wciąż żywych, a następnie wszyscy zostaną podzieleni przez Boga na dwie grupy – jedni (głównie niechrześcijanie) zostaną wysłani do piekła, a inni (głównie chrześcijanie) do Nieba. Jest to oczywiście kościelna interpretacja oparta na rozumowaniu fizycznym. Przy czym nikt nie potrafi wytłumaczyć, jak dokładnie będzie wyglądał ten podział i w jakich ciałach ludzie zmartwychwstaną, bo przecież ogromna liczba ludzi zmarła jeszcze przed narodzeniem, zanim jeszcze ich fizyczne ciała zostały ukształtowane, inni narodzili się w ciałach zdeformowanych lub w takich umarli, a jeszcze inni zostali skremowani bądź dosłownie rozszarpani w tragicznych wypadkach czy przez zwierzęta. Podobnie jest w przypadku ludzi, którzy pozostali przy życiu. Ich los też jest pełen kontrowersji, gdyż katolicy uważają na przykład dzieci nienarodzone za „święte” – a co jeśli dziecko będzie wciąż w łonie matki ateistki lub takiej, która wyznaje religię niechrześcijańską? Zmartwychwstanie rozumiane w sposób fizyczny to sprzeczność na sprzeczności.

Paradoks nauki kościoła polega na tym, że nauczając o paruzji jako końcu świata, kościół nie wie, co w takim przypadku zrobić z samym czyścicem, jeśli niektórzy chrześcijanie mają fizycznie dożyć powrotu Chrystusa. Skoro nie będzie już wtedy wymyślanego czyścica, to co się stanie z „nieoczyszczonymi” duszami katolików? Nie ma na to odpowiedzi, choć niektórzy będą spekulować, że najpewniej Bóg wykaże się tu specjalnym miłosierdziem, albo że sam sąd ostateczny będzie jakimś rodzajem czyścica. Nikt jednak nie potrafi odpowiedzieć, jak długo będzie trwał sam proces oczyszczenia i jak się to ma do zbawienia w „mgnieniu oka”, o którym czytamy w Biblii (**1Kor 15:52**).

Biblia mówi o drugim przyjściu Jezusa w nawiązaniu do okresu Wielkiego Ucisku (**Mt 24, Dn 12, Ap 7, Ap 9** itp.), przy czym można zauważyć, że ostatnie siedem plag egipskich, które nie dotknęły Izraelitów, nawiązuje do siedmiu plag z Księgi Apokalipsy. Drugie przyjście Jezusa nawiązuje też do „Drugiej Paschy” (Paschy drugiego miesiąca), przy czym Pascha jest symbolem wyjścia z Egiptu, czyli symbolicznego wyjścia wybrańca z duchowej niewoli Szatana. Czas Drugiej Paschy to czas zesłania Manny (**Lb 9:11; Wj 16:1, 4, 15**), co jest symbolem zbawienia wybrańców okresu Późnego Deszczu. Z drugiej strony jest to okres sądu nad niewybrańcami.

Mojżesz, jako przywódca, który wyprowadził lud Boży z Egiptu, jest obrazem zarówno Chrystusa (Łaski) jak i prawa (śmierci). Podobnie Izrael jest zarówno obrazem Bożych wybrańców (pokolenie, które weszło do ziemi Kanaan), jak i obrazem niewybrańców (pokolenie, które pomarło). Wszyscy Izraelici, którzy wyszli z Egiptu, poza Jozuem i Kalebem, którzy są obrazem Dwóch Świadców – Ducha Chrystusowego, zmarli na pustyni, a do ziemi obiecanej Kanaan weszły ich dzieci (**Lb 14:29-35**). W tym kontekście Mojżesz jest obrazem prawa śmierci, a Jozue i Kaleb obrazem Ducha (Łaski) Życia, czyli dziedzictwa wiecznego. Z drugiej strony Mojżesz jest obrazem Jezusa Chrystusa, którego śmierć duchowa była niezbędną, by mógł odbyć się sąd i by niewybrańcy zostali skazani, a także aby Duch Święty mógł zostać zesłany na wybrańców.

Zabranie przez Pana ciała Mojżesza, o które toczył spór z Szatanem, jest obrazem zbawienia wybrańców w okresie Wielkiego Ucisku (**Jud 9**). To że Jezus wzywał Eliasza podczas ukrzyżowania (**Mt 27:47-53**) jest obrazem zapowiedzi zesłania „podwójnej porcji” Ducha Świętego oraz zmartwychwstania ciała. Dlatego podczas Przemienienia Jezusa na Górze, które jest obrazem paruzji (drugiego przyjścia Jezusa), pojawiają się Mojżesz i Eliasz (**Mt 17:3-4**) – Mojżesz jako obraz wybrańców, którzy umrą i zostaną zabrani do Nieba podczas przyjścia Jezusa, a Eliasz jako obraz wybrańców „żywych pozostawionych”, wziętych do nieba (**2Krl 2:9-11**) w czasie przyjścia Chrystusa (**2Tes 4:17**). Zatem zmartwychwstanie duchowe zobrazowane jest za pomocą „przemienienia” (**1Kor 15:51-52**) w kontraście do fizycznego zmartwychwstania głoszonego przez kościół.